Nr. 8. We Lwowie, dnia 15. kwietnia 1896. Rocznik I.

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

ORGAN TOWARZYSTWA ZACHĘTY PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Wychodzi co dni czternaście — 1. i 15. każdego miesiąca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W kraju i w całej monarchii:
rocznie 4 zł. — półrocznie 2 zł. 10 ct. kwartalnie 1 zł. 20 ct. Poza granicami monarchii rocznie: 4 zł 50 ct., półrocznie 2 zł. 30 ct., kwartalnie 1 zł. 40 ct.
Numer pojedynczy 20 ct.

KOMITET REDAKCYJNY:
JAN FRANKE, ARNULF NAWRATIL, TADEUSZ ROMANOWICZ, AUGUST SOŁTYŃSKI, JULIUSZ STARKEL.

Wszystkie przesyłki adresować należy:
REDAKCYA
„PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO"
WE LWOWIE (gmach sejmowy).
Inseraty przyjmuje się po cenie 10 ct. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie. Członkowie T. Z. P. K. otrzymują opust 25%.

Stowarzyszenia przemysłowe w Galicyi.

Departament statystyczny Ministerstwa handlu wydał w r. 1895 w Wiedniu obszerną publikacyą, która w dwu wielkich tomach podaje dokładny obraz wszystkich stowarzyszeń przemysłowych w krajach, reprezentowanych w Radzie państwa. *(Die gewerblichen Genossenschaften in Oesterreich. Wien 1895.)* Z tej wielce ciekawej i pouczającej publikacyi podamy dla naszych czytelników najważniejsze wiadomości, tyczące się Galicyi, zestawiając je dla porównania z danemi, zebranemi dla innych prowincyi państwa.

Statystyka stowarzyszeń przemysłowych, zbierana za pośrednictwem władz politycznych i Izb handlowo-przemysłowych, odnosi się do dnia 31. grudnia 1894, a stan liczebny ich członków i uczestników do dnia 30. czerwca 1894. Statut każdego stowarzyszenia przedkładano departamentowi statystycznemu w języku oryginału, a w spisach i wszystkich wykazach podawane są nazwy stowarzyszeń w oryginale i w przekładzie niemieckim.

Z końcem r. 1894 istniało w całem państwie 5.317 stowarzyszeń przemysłowych, z których 455 8·6% przypada na Galicyę. Najwięcej, bo 2.015 czyli 3·79% stowarzyszeń posiadały Czechy; po nich idą Austrya wyższa (660 stow.), Austrya niższa (585), Morawy (469) a następnie Galicya.

Stowarzyszenia przemysłowe można podzielić na cztery rodzaje, a mianowicie:

1. Stowarzyszenia z a w o d o w e, obejmujące członków jednego zawodu przemysłowego. Takich jest w państwie 552, z czego na Galicyę przypada 63, a pod tym względem kraj nasz zajmuje w państwie czwarte miejsce.

2. Stowarzyszenia dla p o k r e w n y c h rodzajów przemysłu, jak np. restauratorów i szynkarzy, cukierników i piekarzy, budowniczych, majstrów murarskich i kamieniarzy i tp. Takich jest razem 440, a stan ich jest w Galicyi bardzo słaby, ich liczba wynosi bowiem tylko 22.

3. Stowarzyszenia z b i o r o w e, obejmujące rękodzielników rozmaitych zawodów, nie pozostających w żadnej ze sobą styczności fachowej. Takich jest razem 2.493, a udział naszego kraju w tej kategoryi jest również słaby, liczy ich bowiem 212.

4. Z w i ą z k i stowarzyszeń, obejmujące przeważną część wszystkich przemysłowców pewnego okręgu. Takich związków liczy państwo 1832. Związków, obejmujących wszystkich bez wyjątku przemysłowców pewnego okręgu, istnieje razem 801, z czego na Galicyę przypada 51.

Wszystkie stowarzyszenia w państwie liczą w myśl ustawy przemysłowej 554.335 członków i 692.753 uczestników, razem więc 1,247.088 osób. Uczestnicy składają się z 518.348 towarzyszów i 174.405 terminatorów przemysłowych.

Na miasta stołeczne przypada razem 488 stowarzyszeń, z których Wiedeń liczy 126, Praga czeska 75, a Lwów zajmujący ósme miejsce z rzędu 21 stowarzyszeń przemysłowych.

Jednem z ważnych zadań stowarzyszeń jest zakładanie i utrzymywanie szkół zawodowych i szkół uzupełniających dla czeladników i terminatorów. Takich szkół istnieje w państwie 122, z których niestety a n i j e d n a nie przypada na Galicyę. Wszystkie szkoły przemysłowe, istniejące w kraju, pozostają na etacie kraju lub państwa, a nasze stowarzyszenia przemysłowe nie pomyślały dotąd o szkołach przeznaczonych dla dorastającej generacyi rzemieślników.

Przechodząc do szczegółów, tyczących się wyłącznie Galicyi, podamy naprzód statystykę stowarzyszeń według okręgów Izb handlowych:

Izba handlowa	Ilość stowarzyszeń	Ilość			
		członków	czeladników	terminatorów	Razem
lwowska	169	15.478	11.680	8.051	35.209
krakowska	222	12.596	5.789	4.421	22.806
brodzka	64	5.031	2.225	1.872	9.128
W całym kraju	455	33.105	19.694	14.344	67.143

Dla objaśnienia dodajemy, że z pomiędzy 76 powiatów politycznych wraz z miastami Lwowem i Krakowem, Izba handlowa lwowska obejmuje powiatów 34, krakowska 26 a brodzka 16.

Według konskrypcyi dnia 31. grudnia 1890 liczyła Galicya 6,590.191 mieszkańców, z pomiędzy których 156.641 przemysłowców samoistnych. Ponieważ do stowarzyszeń przemysłowych należało z końcem roku 1894 33.105 członków samoistnych, przeto z porównania, wprawdzie niezupełnie ścisłego, wynika, że liczba członków stowarzyszeń przemysłowych wynosiła 0·5% całej ludności kraju, czyli że jeden członek takiego stowarzyszenia przypadał na 200 mieszkańców. Dla całego państwa wynosił ten stosunek 2·3% a w Czechach 3·1%.

Nie możemy oczywiście podawać w całości tablicy, wykazującej siedziby wszystkich 455 stowarzyszeń w Galicyi, ograniczymy się tylko na wykazie liczby stowarzyszeń w tych miejscowościach w których znajdują się szkoły zawodowe lub uzupełniające, przeznaczone dla nauki przemysłowej.

Miejscowość	Ilość stow.	Miejscowość	Ilość stow.
Biała	6	Nowy Sącz	4
Błażowa	2	Nowy Targ	2
Bochnia	2	Podgórze	1
Brody	5	Przemyśl	5
Brzeżany	2	Radymno	1
Buczacz	1	Rudki	2
Drohobycz	5	Rzeszów	8
Gliniany	1	Sambor	1
Gorlice	10	Sanok	1
Grybów	3	Sąd. Wisznia	2
Grzymałów	1	Stanisławów	7
Jasło	1	Stryj	4
Jarosław	4	Tarnopol	5
Kamionka Str.	2	Tarnów	5
Kańczuga	2	Uhnów	1
Kołomyja	6	Wadowice	6
Kosów	1	Wieliczka	3
Kraków	44	Zator	2
Lwów	21	Żółkiew	2
Łańcut	3	Żywiec	9

Do 21 stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie należy w ogóle 11.274 osób, a mianowicie 2.789 członków (przemysłowców samoistnych) 6.097 czeladników i 2.388 terminatorów. Do 44 zaś stowarzyszeń w Krakowie należy razem 5.488 osób, a minowicie 1.754 członków, 2.551 czeladników i 1.183 terminatorów. Dla innych miast galicyjskich nie posiadamy tak szczegółowych liczb, ponieważ wykazy departamentu statystycznego odnoszą się do powiatów politycznych.

Podane liczby terminatorów, zapisanych do stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie i w Krakowie, możemy porównać z frekwencyą młodzieży rzemieślniczej w szkołach przemysłowych uzupełniających, aby się przekonać przynajmniej w przybliżeniu, jaki między temi liczbami zachodzi stosunek.

We Lwowie znajduje się obecnie jedenaście szkół przemysłowych uzupełniających, a mianowicie dziewięć przy szkołach ludowych miejskich, jedna imienia Marka Bernsteina dla izraelitów i szkoła przemysłowo-handlowa, używająca lokalności szkoły im Mickiewicza. Do pierwszych dziewięciu szkół zapisało się w bieżącym roku szkolnym 966 terminatorów, do szkoły im. Bernsteina 82 a do szkoły przemysłowo-handlowej miejskiej 137 uczniów. Kursa wieczorne i niedzielne w państwowej szkole przemysłowej liczą nadto 94 uczniów zapisanych, między którymi znajdują się jednak czeladnicy i terminatorowie. Pomijając frekwentantów tych kursów a uważając natomiast wszystkich uczniów szkoły przemysłowo-handlowej za terminatorów rzemieślniczych, otrzymamy w przybliżeniu razem 1.185 terminatorów, pobierających naukę uzupełniającą we Lwowie. Ponieważ stowarzyszenia przemysłowe wykazały 2 388 terminatorów zapisanych, chociaż w innym czasie, przeto widzimy, że mniej więcej połowa tych terminatorów pobiera pewną naukę potrzebną dla przyswojenia sobie elementów rysunku, rachunku i stylistyki przemysłowej. Gdybyśmy to porównanie odnieśli do 30. czerwca 1894 jako dnia konskrypcyi uczniów w stowarzyszeniach, otrzymalibyśmy wynik znacznie gorszy.

Kraków liczy 5 szkół przemysłowych uzupełniających przy szkołach ludowych miejskich, do których w roku bieżącym zapisało się razem 917 uczniów. Państwowa szkoła przemysłowa liczy nadto 124 ucz- na nauce wieczornej, z których około 90 jest terminatorami rzemieślniczymi. Mamy zatem w Krakowie 1.007 terminatorów, pobierających naukę uzupełniającą, co w porównaniu z 1.183 wykazanymi uczniami, zapisanymi do stowarzyszeń, daje 85% terminatorów, kształcących się dalej w kursach dla nich przeznaczonych, a zatem stosunek znacznie korzystniejszy niż we Lwowie.

Faktyczny stosunek liczby terminatorów pobierających naukę uzupełniającą, do liczby terminatorów, zatrudnionych w warsztatach, jest jednak znacznie gorszy od tego, który wyżej obliczono. Wiadomo bowiem, że w każdem mieście u nas znajdują się majstrowie, utrzymujący uczniów niezapisanych do sto-

warzyszenia, a liczba takich uczniów usuwa się z pod wszelkiej kontroli. Z tego wynika, że tak we Lwowie jak w Krakowie znajduje się znacznie większa liczba terminatorów rzemieślniczych, niż ją wykazuje departament statystyczny, z czego łatwo wyprowadzić wniosek, że procent terminatorów pobierających naukę uzupełniającą jest mniejszy od obliczonego.

Jeszcze jedna uwaga. Z pomiędzy uczniów zapisanych we Lwowie tylko około 60% uczęszcza regularnie na naukę, w Krakowie podnosi się ten stosunek średnio do 70%. Biorąc ten stan faktyczny za podstawę rachunku, otrzymamy dla naszych dwu miast największych wcale niepocieszający obraz dążności i starań przyszłego pokolenia naszych rzemieślników około podniesienia elementów swej inteligencyi. Dla władz miejskich i krajowych pozostaje zatem bardzo szerokie a wdzięczne pole działania, aby opornych terminatorów zmusić do nabywania wiadomości, bez których rzemieślnik obejść się nie może.

O rozciągłości galicyjskich stowarzyszeń przemysłowych pouczają nas następujące liczby: 15 stowarzyszeń liczy do 10 członków (majstrów), 203 od 10 do 50, 147 od 50 do 100, 73 od 100 do 200, 15 od 200 do 500, 2 (we Lwowie i Sanoku) powyżej 500. Co do liczby terminatorów: 59 stowarzyszeń nie liczy ani jednego terminatora, 116 ma ich do 10, 200 od 10 do 50, 54 od 50 do 100, 18 od 100 do 200, 8 od 200 do 500.

Jedno tylko stowarzyszenie w całym kraju (w Białej), daje czeladnikom prawo zastępstwa w wydziale, a reszta 454 stowarzyszeń nie przyznaje im tego prawa.

Co do czasu terminowania ucznia zachodzą stosunki następujące: w 10 stowarzyszeniach wynosi ten czas 2 lata lub mniej, w 58 trzy lata w 174 cztery lata, w 2 dwa do trzech lat, w 44 trzy do czterech lat, a w 167 dwa do czterech lat. Za wyzwolenie ucznia są ustanowione następujące opłaty: w 34 stowarzyszeniach żadna opłata, w 10 do 1 zł. w 57 od 1 zł. do 2 zł., w 80 od 2 zł. do 3 zł., w 101 od 3 zł. do 4 zł., w 219 od 4 zł. do 5 zł, a w 41 powyżej 5 zł.

Co do czasu pochodzenia statutów tych stowarzyszeń podaje statystyka w Galicyi, że statut jednego stowarzyszenia pochodzi z wieku XVI, 2 z wieku XVII, 5 z w. XVIII, a 443 z w. XIX, mianowicie 3 z lat 1801—1859, 9 między 1860 a 1882, 431 po roku 1883; dla 4 stowarzyszeń nie można było skonstatować czasu pochodzenia statutów. Okazuje się zatem, że z bardzo nielicznymi wyjątkami stowarzyszenia nasze dzisiejsze pochodzą z czasów najnowszych.

Damy jeszcze pogląd na rodzaje stowarzyszeń w Galicyi według zawodu ich członków i uczestników. Powiedzieliśmy wyżej, że 63 stowarzyszeń składa się wyłącznie z członków tego samego zawodu; w następującej tablicy podajemy liczby tych stowarzyszeń według zawodów:

Rodzaj stowarzyszenia	Ilość stow.	Rodzaj stowarzyszenia	Ilość stow.
Piekarzy	3	Młynarzy	1
Budowniczych	2	Kamieniarzy	2
Księgarzy	1	Kowali	2
Szczotkarzy	1	Szewców	18
Rzeźników	7	Powroźników	1
Masarzy	1	Blacharzy	1
Ogrodników	1	Kamieniarzy	1
Garbarzy	1	Tapicerów	1
Szklarzy	1	Stolarzy	1
Miodosytników	1	Garncarzy	1
Kawiarzy	1	Zegarmistrzów	1
Krawców	6	Tokarzy	1
Kramarzy	3		
Kuśnierzy	1	Razem...	63
Fiakrów	2		

Najsilniejsze liczebnie stowarzyszenia znajdują się we Lwowie. Na czele wszystkich stowarzyszeń w kraju co do liczby stoi „stowarzyszenie przemysłowe majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich, rzeźbiarskich, studniarskich, terakocistów i stukatorów“ we Lwowie założone w r. 1868 a liczące razem 2.144 stowarzyszonych, mianowicie 64 majstrów, 2040 czeladników a tylko 40 terminatorów. Wpisowe wynosi 30 zł., za wyzwolenie terminatora płaci się 5 zł., terminowanie trwa 4 lata, a majstrowi, mającemu czeladników, wolno trzymać co najwięcej 6 terminatorów, a bez czeladnika tylko 3 terminatorów.

Drugie miejsce zajmuje lwowskie stowarzyszenie szynkarzy i kawiarzy z 1.761 osobami pochodzące od r. 1794. W skład jego wchodzi 632 majstrów, 833 cz. i 296 uczniów. Dalej idą: „stowarzyszenie korporacyi szewców“ z 1.526 (418 majstrów, 800 czeladników, 308 terminatorów), „stowarzyszenie krawców i kuśnierzy“ z 909 (247 m., 450 cz., 212 term.), „stowarzyszenie stolarzy, rzeźbiarzy, organmistrzów, przedsiębiorców wyrobu i stroicieli fortepianów i instrumentów grających, przedsiębiorców wyrobu żaluzyi i storów“ z 748 (108 m. 450 cz., 190 t.), „stowarzyszenie ślusarzy, rusznikarzy, nożowników, gwoździarzy, pilnikarzy, druciarzy, szpilkarzy, kotlarzy, maszynistów i przedsiębiorców zakładania rur gazowych i wodociągowych“ z 623 (84 m. 344 cz. 215 ter.) stowarzyszonymi z siedzibą we Lwowie. Prawie we wszystkich tych stowarzyszeniach terminowanie trwa 4 lata (u szewców 2 do 4 lat), a liczba terminatorów jest ograniczona. Nie pomylimy się, twierdząc, że nie wszystkie przepisy, tyczące się trwania nauki i ograniczeń co do liczby uczniów, bywają przestrzegane. Najmniej licznem z pomiędzy stowarzyszeń lwowskich jest „stowarzyszenie przemysłowe budowniczych“, do którego wchodzą sami majstrowie w licz-

bie 48, a które samo nie mogło podać ani liczby czeladników ani terminatorów.

Stowarzyszenia przemysłowe krakowskie są znacznie słabsze od lwowskich. „Na czele stoi cech szewców“ z 677 (177 m. 400 cz. 100 t.), potem idą: „stowarzyszenie cechowe krawców“ z 631 (109 m. 398 cz. 124 t.), „stowarzyszenie stolarzy i bednarzy“ z 569 (68 m., 400 cz., 101 t.), „stowarzyszenie restauratorów, szynkarzy, hotelarzy, łazienkarzy i właścicieli domów zajezdnych pod ogólną nazwą stowarzyszenie gastro-alkoholiczne“ z 390 (270 m., 120 cz.), „stowarzyszenie ślusarzy, nożowników, pilnikarzy, i rusznikarzy“ z 262 (46 m., 70 cz., 146 t.) i „stowarzyszenie rzeźników i masarzy“ z 242 (59 m., 85 cz., 98 t.) stowarzyszonymi. Urządzenia tych stowarzyszeń są podobne do lwowskich, a prawie w każdem z nich zachodzą ograniczenia co do liczby terminatorów u majstra.

Jedno tylko stowarzyszenie rzeźników, masarzy i mydlarzy we Lwowie podało, że od terminatora, mającego się wyzwolić, żąda roboty próbnej, w innych zaś stowarzyszeniach lwowskich nie podano żadnego warunku przy wyzwolinach, prócz pewnego przeciągu czasu terminowania, wynoszącego zwykle cztery lata W przeważnej zaś większości stowarzyszeń krakowskich żąda się przy wyzwolinach roboty próbnej, a stowarzyszenie złotników i jubilerów tudzież przytoczone poprzednio stowarzyszenie „gastro-alkoholiczne“ zaprowadziły u siebie egzamin ustny terminatora, mającego być wyzwolonym. Te postanowienia zdają się wskazywać na to, że stowarzyszenia krakowskie więcej dbają o praktyczne wyćwiczenie swoich terminatorów, niż lwowskie.

W Białej, którą zwykliśmy nazywać „Manczestrem galicyjskim“, znajduje się 6 stowarzyszeń, rozciągających się na powiat sądowy bialski a liczących razem 730 członków i uczestników. Najliczniejszym jest „cech krawców, kuśnierzy, kapeluszników, rękawiczników i modniarek“ z 44 majstrami, 95 czeladnikami i 78 terminatorami. Do tak zwanego „stowarzyszenia mięszanych przemysłowców“, liczącego 73 osób, należą także tkacze bialscy.

Gorlice należą do miast prowincyonalnych, liczących najwięcej, bo 10 stowarzyszeń przemysłowych, których działalność rozciąga się jednak na cały powiat sądowy gorlicki. Najliczniejszem jest stowarzyszenie kupców z 157 majstrami, 11 czeladnikami i 15 terminatorami; inne liczą od 25 do 48 stowarzyszonych.

Najsilniejszem z pomiędzy sześciu stowarzyszeń z siedzibą w Kołomyi (na cały powiat sądowy) jest „stowarzyszenie połączonych rękodzieł jako to szewcy, krawcy, garbarze, białoskórnicy, rękawicznicy i bandażyści“ z 201 majstrami, 98 czeladnikami i 89 terminatorami. W Stanisłowowie jest 7 stowarzyszeń, a najliczniejszem z nich „stowarzyszenie piekarzy, rzeźników, cukierników i piernikarzy“ z 580 członkami i uczestnikami.

W mniejszych miejscowościach wszystkie rodzaje rękodzieł są najczęściej zjednoczone w jednem stowarzyszeniu zbiorowem. *F.*

Nowa gałęź przemysłu krajowego.

II.

Radbym zaznajomić z kolei łaskawego czytelnika z terenem operacyi handlowych przemysłu kamionkowego tutejszej okolicy i dać pogląd, jak w przyszłości stosunki handlowe będą zniewolone się ułożyć, jaką mianowicie drogą naczynie odpływać będzie, aby jaknajłatwiej znaleźć sobie nabywców. Rzecz prosta, że gdy wejdziemy ze sfery projektów w rzeczywistość, okaże się może potrzeba zmiany tego programu, gdyż o ile złem jest ślepe trzymanie się raz obranej drogi, choćby ona okazała się złą, o tyle unikać należy i bezprogramowego postępowania.

Warsztat porembski starał się dotychczas przez wysyłanie swych wyrobów na wszystkie targi i jarmarki miast okolicznych poznać charakter targu każdej miejscowości. Czyniono to w tej myśli, by utorować wyrobom kamionkowym drogę zbytu, zaznajomić publiczność z tymi wyrobami, przekonać się o dobroci i trwałości naszego produktu, czyli jednem słowem wytworzyć dla naczynia porembskiego stałą klientelę. Warsztat bowiem porembski nigdy nie zapominał o swem stanowisku pioniera — o tem, że po stworzeniu nowej gałęzi przemysłu, podejmie zadanie opieki nad nią nietylko pod względem technicznym lecz i handlowym.

Warsztat w chwili obecnej staje na czele ruchu przemysłowego i handlowego tej gałęzi techniki ceramicznej i musi nim kierować, gdyż w samych początkach pewne, uplanowane a konkretne prowadzenie rzeczy jest nader ważnem i stanowić może o egzystencyi nowego przemysłu. Nie potrzebuję tu zdaje się uprzedzać, że w kreśleniu planu tego zadaniem było uniknięcie, aby na jednym rynku nie spotkało się kilku garncarzy tutejszych, gdyż wywoływanie między nimi konkurencyi mogłoby szkodliwie na produkcyę naczynia kamionkowego oddziałać.

Z nabytej przez krajowy Warsztat praktyki w tym względzie wyłania się mniej więcej następujący plan działania. Rynki zbytu miast za Wisłą położonych, jak: Andrychowa, Zatora, Kalwaryi, Wadowic i z tej strony Wisły, jak: Chrzanowa i Trzebini, mogliby zająć trzej garncarze, związani w spółkę. W tym razie najkorzystniej by było, aby spółkę wytworzyło dwóch garncarzy z Brodeł przy współudziale i pod kierunkiem majstra garncarskiego, a byłego werkmistrza Warsztatu krajowego, posiadającego obecnie warsztat w Alwerni.

Warsztat porembski przez kilka miesięcy letnich w r. 1895 przez swego komisanta zbywał stale naczynie na tygodniowych targach w Andrychowie, Zatorze i Chrzanowie, jak również na peryodycznych jarmarkach w innych okolicznych miasteczkach. Sposób ten okazał się dobrym, i w razie pozyskania sumiennego a obrotnego komisanta przez tych garncarzy, mogą oni rachować na zbyt naczynia wartości około 50 zł. tygodniowo, czyli prawie całej swej produkcyi. Jeżeliby tą komisową sprzedażą zajęli swą rodzinę, wówczas cały dochód czysty, po odtrąceniu kosztów utrzymania konia, zostałby w ich rękach. W razie gdyby sposób ten okazał się niemożliwy do przeprowadzenia, wówczas jeden z garncarzy zająłby Chrzanów, Trzebinię i Zator, a dwaj inni podzieliliby się dostawą do Kalwaryi, Andrychowa i Wadowic. W tym więc razie albo dostawialiby sami na jarmarki i sami naczynie sprzedawali, lub też pozyskaliby w tych miastach stałych odbiorców.

Trzeci majster brodelski winienby produkować li tylko na rachunek targu czernichowskiego. Miasteczko to swem położeniem nad Wisłą stanowi bardzo dobry punkt handlowy tej okolicy. Istniejący tamże sklep Kółka rolniczego, najlepiej prosperujący w kraju, mogłby objąć komisową sprzedaż takiego naczynia. Początek już uczynił w tym kierunku Warsztat, poruczając Kółku czernichowskiemu komisową sprzedaż swych wyrobów. W danym razie ustąpi Warsztat miejsca odnośnemu garncarzowi. Wreszcie garncarze z Zalasa mają bardzo dobre miejsce zbytu w Krzeszowicach, gdzie dwóch garncarzy bez trudu całą swą produkcyę zbyć może. Pozostają z okolicznych miasteczek Liszki z swymi miesięcznymi jarmarkami; tu także jeden z brodelskich garncarzy mógłby swój produkt zbyć.

Ważną kwestyą żywotną dla tutejszego przemysłu kamionkowego byłoby, gdyby w okolicy istniejące sklepiki Kółek rolniczych podjęły się komisowej sprzedaży naczynia.

W okolicy istnieją dwa sklepiki Kółka, działające ze świetnymi wynikami, mianowicie w Czernichowie i Krzeszowicach. Jako słaby punkt tego handlu podnoszą kierownicy Kółek tę okoliczność, iż magazynowanie naczynia wymaga dużo miejsca w porównaniu z niską ceną jednostkową produktu, a nadto naczynie to, droższe niźli przeważnie przez lud używane czerepowe, miałoby tem samem ograniczony zbyt wśród przeważnej klienteli tych sklepików, rekrutującej się z pośród włościan. Stosunki handlowe przez krajowy Warsztat zawiązane ze sklepikiem czernichowskim nie wyszły jeszcze z fazy prób, nic pewnego zatem jeszcze powiedzieć nie można. Oprę się tu zatem na przypuszczeniu, stawiając przeciw wątpliwościom kierowników Kółek tę okoliczność, iż z czasem lud musi nabrać przekonania do naczynia kamionkowego i w użyciu kuchennem zastąpi niem naczynie zwykłe, pozna bowiem jego zalety, które wyższą cenę czynią tylko pozorną. Kółka zatem istniejące w małych centrach handlowych, nie obliczone na klientelę jednej tylko gminy, jak to się rzecz ma w Krzeszowicach i Czernichowie, przy wytrwałości i osiągnięciu wprawy w handlu tym produktem, mogą na pewno rachować, iż zdołają pokonać nieufność kupujących, a po przełamaniu tych pierwszych lodów uzyskać dość znaczny zbyt na kamionkowe naczynie. Wówczas, przy żywszym obrocie handlowym, pierwszy czynnik również, rzecz prosta, zejdzie ad minimum, obrót ten bowiem opłaci i koszta magazynowania towaru. Trzeba tylko trochę dobrej woli i energii do zwalczenia pierwszych trudności, a przecież Kółka nasze całą swą działalnością okazały, że posiadają te zalety w wysokim stopniu.

W całej tej sprawie jest jednakowoż jeden skrupuł, który trudnym będzie do pokonania. Sklepiki biorą towar li tylko w komisową sprzedaż z kredytem kilkumiesięcznym, tu zaś, szczególniej w samych początkach, koniecznem jest, aby garncarzowi, nie rozporządzającemu żadnym funduszem, mógł jaknajprędzej nakład na wyprodukowanie naczynia się wrócić. Egzystencya jego ściśle na razie związaną jest z jaknajszybszym obrotem pieniężnym. Wyjściem z tego byłoby, gdyby Kółka dawały na otrzymany towar zaliczkę w wysokości przynajmniej połowy jego wartości, nadto kredyt nie mógłby być dłuższy jak miesięczny.

Mógłby mi kto zarzucić niedokładność, iż w programie organizacyi garncarzy tutejszych pomijam tak ważny czynnik w gospodarstwie społecznym, jakim jest assocyacya. Rzeczywiście, stowarzyszenie producentów naczynia kamionkowego, dostarczające członkom swym surowy materyał, a natomiast pobierające od nich całą ich produkcyę — stowarzyszenie, dające w czasach stagnacyi zaliczkę na wyprodukować się mający towar — jednem słowem stowarzyszenie, któreby objęło całą stronę handlową nowego przemysłu, uwalniając od tej troski drobnych przemysłowców, a pozostawiając im jedynie starania o wyrób naczynia — mogłoby bardzo korzystnie na ten przemysł oddziałać. Ale tu warunkiem jest, aby przemysł ten znajdował się już w takim wzroście, iżby mógł zaspokoić już nie jakościowo, ale ilościowo wszelkie wymagania. Stowawarzyszenie takie bowiem nie mogłoby się ograniczyć na zaspokojeniu popytu na rynkach okolicznych miasteczek, lecz musiałoby rzucić towar dalej na wschód do większych miast kraju naszego. Tylko na szerokie rozmiary zakrojony handel naczyniem mógłby umożliwić egzystencyę takiego konsorcyum i korzystne jego oddziaływanie. Chcąc jednak wysyłać do dalszych miast naczynie i posługiwać się tylko transportem kolejowym, musianoby znacznie wzmódz produkcyę, gdy tymczasem dziś wszystkie warsztaty okolicy tutejszej przy najintenzywniejszej pracy zale-

dwie siedm wagonów naczynia rocznie (rachując wartość ładunku wagonu na 1000 zł.) wyprodukować by mogły. Na razie więc sposób, dążący do zorganizowania handlu naczyniem kamionkowem wyrobu tutejszych garncarni przez zawiązanie odpowiedniego konsorcyum, należy uważać za *pium desiderium*, za plan przyszłości, niemożliwy dziś jeszcze do ziszczenia.

Wprowadziłem czytelnika tym sposobem w dziedzinę projektów na przyszłość — muszę wszakże zauważyć, że dalsze powstawanie nowszych garncarni kamionkowych musi być obecnie powstrzymanem aż do czasu, gdy dziś istniejące lub już powstające rozwiną się do tego stopnia, że zdołają pokonać konkurencyę wyrobów zagranicznych i wytworzą sobie stałych odbiorców. Przez czas ten Warsztat krajowy ma nielada zadanie do spełnienia. Oto obok rad, wskazówek i pomocy nowym garncarzom, winien dążyć do tego, aby w okolicy Poremby powstała fabryka naczynia kamionkowego, w którejby w pierwszym rzędzie znaleźli stałe zatrudnienie wychowankowie Warsztatu jako czeladnicy.

Fabryka w tej okolicy powstała nie czyniłaby konkurencyi garncarzom małym, a istnienie jej wpłynęłoby na rozwinięcie handlu naczyniem komionkowem na jaknajszerszą skalę. Byłaby ona zmuszona produkować na eksport do dalszych miast kraju, a w pierwszej linii dążyć do zajęcia c a ł e g o rynku zbytu naczynia kamionkowego poblizkiego Krakowa, aby zeń wyprzeć wyrób zagraniczny.

Wobec dziś mało zbadanych i mało znanych technicznych warunków tego przemysłu, myśli tej już teraz realizować nie można, postawienie jej na porządku dziennym umożliwi jednak gruntowne zbadanie postępu techniki przemysłu kamionkowego za granicą, bo piec znacznej pojemności, opalany węglem, to warunek *sine qua non* powstania fabryki naczynia kamionkowego.

Kwestyę tę poruszam tylko mimochodem, aby zaś nie nużyć czytelnika, już i tak znużonego nieco przydługimi wywodami, kończę krótkim rzutem oka w przyszłość.

Przemysł kamionkowy okolicy Poremby po osiągnięciu znacznego rozwoju nie może ograniczyć się na zajęciu najbliższych rynków zbytu. Gdyby z latami powstało drugie środowisko tego przemysłu w okolicy dziś istniejącej fabryki w Rawie Ruskiej, i zbytu swych wyrobów szukało we wschodniej części kraju naszego, wówczas zadaniem tutejszego przemysłu byłoby wyparowanie wyrobów zagranicznych z zachodniej połaci kraju, nie spuszczając z oka jednakowoż i tej okoliczności, iż na samem zaspokojeniu popytu kraju naszego ograniczyć się nie będzie można, lecz owszem, że eksport za granicę, szczególniej zaś do północnych Węgier, może być jako jeden punkt w programie przyszłości postawiony. Może zarzuci mi kto, iż od razu, jednym zamachem pióra, zanadto szerokie chcę objąć widnokręgi; otóż ja tylko nie zapominam o tem, że pracując nad pojedynczemi kółkami machiny, ciągle należy mieć na myśli, jak też machina ta w przyszłości działać będzie?

Są pesymiści, którzy twierdzą, iż dnie istnienia przemysłu kamionkowego są policzone. Wyprą ich zdaniem kamionkowe naczynie z użycia z jednej strony coraz tańszy fajans i porcelana, z drugiej zaś żelazne naczynie; trwałość tegoż ma być głównym czynnikiem, któren w walce konkurencyjnej zwycięstwo odnieść musi. — Pesymistom tym odpowiedzieć można, że mają do pewnego stopnia racyę. Z wielu zastosowań naczynie żelazne emailowane oraz fajansowe wypiera wyrób kamionkowy; w niektórych razach jednakowoż jest ono nie do zastąpienia. W użyciu kuchennem naczynie kamienne jeszcze bardzo długi czas się utrzyma, z tej więc strony żadne mu niebezpieczeństwo nie grozi, i opinia pessymistów od myśli aklmatyzacyi tego przemysłu na naszym gruncie odwieźć nas nie może. Za przykład mogą posłużyć Stany Zjednoczone, które same wprawdzie naczynia tego prawie nie produkują, lecz są bardzo znacznym konsumentem naczynia pruskiego, nie odstraszając się zwiększonymi przez koszta transportu cenami jego. A przecież Amerykanom praktyczności odmówić nie można; zdobycze postępu dotarły i do narzędzi ich kuchni, a przecież nie wyparowały z niej starego „naczynia bunzlauskiego“.

Nakoniec sam wyrób naczynia kamionkowego nie jest jedynym przedmiotem dla tutejszego przemysłu drobnego. Istniejące w kraju źródła mineralne rozsyłają swe wody w flaszkach szklanych, lecz przekonano się wielokrotnie, iż światło niekorzystnie oddziaływa na wiele wód, zmieniając po pewnym czasie ich skład chemiczny i osłabiając ich siłę leczniczą. Za granicą w bardzo znacznem użyciu są t. zw. kamionki, flaszki kamionkowe. W prowincyach nadreńskich istnieją małe warsztaty, produkujące li tylko takie kamionki na rachunek fabryk lub źródeł wód mineralnych. Może z czasem i w kraju naszym, posiadającym tyle źródeł mineralnych, podobne zarządzenie da możność egzystencyi kilku drobnym warsztatom w tej okolicy. Również wyrób kamiennych flaszek na atrament, słoi na maści i t. p. może z czasem zająć małych przemysłowców tutejszych.

I gdy okolica tutejsza zaroi się warsztatami, przerabiającymi bogate złoża gliny ogniotrwałej, wówczas zbiorowe działanie może wydać świetne rezultaty i będzie konieczne dla istnienia tego przemysłu. Wówczas nasi następcy będą w tem szczęśliwem położeniu, iż przez skonsolidowanie wszystkich sił, będą mogli dać impuls do szeroko zakrojonej pracy społecznej.

Wreszcie jedno pytanie, jakie łaskawemu czytelnikowi nasunąć się może, chcę tutaj rozpatrzyć, mianowicie przypuszczalną roczną produkcyę tej okolicy przy dzisiejszej liczbie warsztatów.

Otóż przyjąwszy wartość jednego pieca na 35 zł. i nadto przypuściwszy, iż każden garncarz w miesiącu zdoła dwa piece wypalić, otrzymamy wartość produkcyi sześciu warsztatów średnio . 5040 zł.
dodawszy do tego średnią produkcyę Warsztatu porembskiego . . . 2.160 „
razem 7.200 zł.
której to kwoty nie przekroczy na razie cała produkcya roczna tej okolicy. W porównaniu z krociami, idącymi za granicę za ten wyrób, jest to jeszcze bardzo mało — lecz nie należy zapominać, że są to zaledwie początki.

Doprowadziłem cierpliwego czytelnika do końca. Może w szkicu tym sprawy niektóre traktowane były zanadto drobnostkowo, radbym jednakowoż, aby nakreślony przezemnie program rozwoju przemysłu tutejszego spotkał się z krytyką; wymiana zdań bowiem zawsze jest korzystna, zwłaszcza na polu tak u nas w kraju odłogiem leżącem, jak to, które było przedmiotem niniejszych uwag.

Karol Rolle.

Przemysł lniany w Austryi.

O przemyśle lnianym w Austryi zamieściła w ubiegłym miesiącu urzędowa *Wiener Ztg.* artykuł, który tu w głównych szczegółach streszczamy.

Jedną z najpiękniejszych, a ze względu na rozwój domowego przemysłu wiejskiego najważniejszych gałęzi przemysłu w niektórych krajach Austryi, jest bezsprzecznie produkcya wyrobów lnianych. We wielu miejscowściach jest ona głównym zarobkiem, dającym utrzymanie najuboższej klasie ludności. Mimo tego jednak przemysł ten ma z ustawicznemi trudnościami do walczenia, gdyż zbyt produktów lnianych w kraju jest coraz bardziej zagrożony konkurencyą wyrobów bawełnianych, posiłkujących się znacznie tańszym materyałem surowym, a wywóz za granicę zmniejszył się w ostatnich latach. Pominąwszy już chwiejne usposobienie na targu światowym, spowodowane chwilowym upadkiem interesów amerykańskich — nastąpiła obniżka wywozu tkanin lnianych głównie z tego powodu, iż zarządy wojskowe w krajach nadbałkańskich, mianowicie w Serbii i Bułgaryi, które do niedawna były stałymi odbiorcami austryackich produktów lnianych, zastąpiły je obecnie przeważnie wyrobami bawełnianymi, w które się zaopatrują głównie we fabrykach francuskich, niemieckich i angielskich. Zarząd armii rumuńskiej sprowadza także potrzebne ilości tkanin bawełnianych z fabryk tych krajów.

Rozszerzenie produkcyi bawełnianej i większy popyt na tkaniny z bawełny musiały oczywiście wpłynąć na ograniczenie interesów przemysłu lnianego, gdyż szerokie koła fachowców przyszły do przekonania, że bezużyteczne nagromadzanie zapasów towaru jak również zbywanie go za byle co, musiałoby w końcu całą industryę lnianą zrujnować.

Jednym z ważnych powodów, tamujących rozwój przemysłu lnianego, jest fałszowanie płócien przez nierzetelnych fabrykantów, którzy za pomocą sztucznej apretury nadają lichym tkaninom bawełnianym i innym wygląd płótna lnianego i takowe pod nazwą weby rumburgskiej, lnianego „creasu“ i t. p. sprzedają. Naśladownictwa tego rodzaju, nawet wówczas, gdy wyrób sam w sobie jest dobry, stanowią w każdym razie nieuczciwą konkurencyę z tkaninami lnianemi, gdyż przymioty, właściwe tylko wyrobom lnianym, a mianowicie piękny, naturalny połysk, większa oporność przeciw brukaniu, łatwość prania, a tem samem większe bezpieczeństwo bielizny lnianej przeciw zarazkom chorób, niczem się w naśladownictwach zastąpić nie dadzą. Tymczasem ogół kupujących, wobec ustawicznego zarzucania go lichymi wyrobami, prawie już odwykł od używania prawdziwego lnianego płótna.

Dlatego też, obok ochrony przeciw praktykowanym nadużyciom co do długości sztuk, pożądane są tu zarządzenia, tyczące się dokładnego oznaczania jakości towaru (czy z lnu, bawełny, wełny lub mieszany). To też w kołach fachowych zwracają powszechną uwagę na przygotowane już odnośne przedłożenie rządowe, mające chronić konsumenta przeciw nadużyciom co do jakości towaru. Jak najszybsze wprowadzenie w życie takiej ustawy jest bardzo ważne dla rozwoju interesów przemysłu lnianego.

Niemniej często zajmują się koła fachowe kwestyą zaprowadzenia bielizny lnianej w armii, choćby już tylko z tej przyczyny, iż przezto zwiększyłoby się w szerszych warstwach społeczeństwa zaufanie do wyrobów lnianych, a tem samem wzrosłoby ich zapotrzebowanie. Pożądanem również byłoby wprowadzenia płótna lnianego dla namiotów wojskowych. Prócz dostaw dla wojska powinnyby i zakłady publiczne w swych zakupnach oddawać pierwszeństwo lnianym wyrobom krajowym, gdyż w ten sposób znaczne sumy, wydawane corocznie na płótna, nie odpływałyby jak dotychczas za granicę, jako haracz składany za bawełnę i jutę, lecz pozostawałyby w kraju.

W tym samym duchu podnoszonem jest dalej życzenie, ażeby pod względem cłowym zrównać len z zagranicznymi materyałami surowymi tkackimi i dać temu wyraz przy zawieraniu najbliższych traktatów cłowych i handlowych, podobnie jak się to stało przy zawarciu najnowszego traktatu handlowego z Serbią, co z uznaniem podnieść tu należy.

Celem ochrony przemysłu lnianego zawiązało się w r. 1893 Towarzystwo austryackich producentów wyrobów lnianych z siedzibą w Trautenau, które rozwija skuteczną działalność, wydaje świetnie redagowane czasopismo fachowe „Flachs und Linnen“

i popiera gdzie należy żywotne interesa przemysłu lnianego.

Bardzo rozumnemi i wiele obiecującemi okazały się usiłowania tego Towarzystwa skierowane ku temu, aby i między ludnością wiejską, która się zajmuje uprawą i wyprawą lnu, przywrócić i rozpowszechnić zwyczaj zaopatrywania się w tkaniny lniane i wypędzać z chat wiejskich bawełnę. Ułatwionem zaś ma to być w ten sposób, iż ludność wiejska pewną część należytości za len, zresztą bardzo małą, np. 5%, otrzymywałaby nie w gotówce, lecz w dobrych tkaninach lnianych dla własnego użytku domowego. A ponieważ w tym właśnie kierunku okazuje się niezbędnem ustanowienie pewnych typów tkanin, któreby istotnym potrzebom włościan odpowiadały i wobec wielu narzucanych surogatów płócien dawały rękojmię prawdziwości, dobroci i wytrwałości — wydało Towarzystwo zbiór próbek t. z normalnych tkanin lnianych i postarało się, by wyroby dla włościan przeznaczone fachowo były badane i odpowiednio cechowane. Zysk z urządzonej w powyższy sposób rozsprzedaży normalnych tkanin pomiędzy włościaństwem, obracany ma być za pośrednictwem towarzystw gospodarskich na premiowanie tych włościan, którzy najlepszy len produkują. Główny skład i sprzedaż tych towarów znajduje się w Schönberg na Morawach, a zaprowadzone przez Towarzystwo na razie prywatne cechowanie gatunków tkanin lnianych przemawia naszem zdaniem najwymowniej za koniecznością ustawodawczego uregulowania tej sprawy.

Czasopismo „Flachs und Linnen“ konstatuje z zadowoleniem, iż mimo bardzo ciężkich warunków rozwoju, utrzymuje się jeszcze zawsze austryacki przemysł lniany, a za rok 1895 może się nawet poszczycić zwyżką wywozu nad przywozem w wartości około 3½ miliona złr.

Ogólny wywóz produktów lnianych z Austro-Węgier wykazywał w r. 1894 wartość 14,715.789 zł. a podniósł w r. 1895 do sumy 15.763.282 złr. gdy się zaś weźmie na uwagę także handel bielizną i odzieniem płóciennem, to wykazywał w r. 1894 wartość 15,406.281 zł. a wzrósł do wysokości 16,829.578 złr. w r. 1895.

Jeżeli daty te porównamy z importem wyrobów lnianych, który w r. 1894 wykazywał cyfrę 11,784.706 zł. a w r. 1895 kwotę 13,217.934 zł. względnie (wraz z bielizną) 11.975,959 zł. w r. 1894, a 13,471.803 zł. w r. 1895 — to zawsze okazuje się zwyżka wywozu w r. 1894 w sumie 2,931.083 zł. a wraz z bielizną 3,430.322 zł., a w r. 1895 w kwocie 2,545.348 złr., z bielizną zaś i płóciennem odzieniem w sumie 3,357.775 zł. w. a.

Przytem jednak okazuje się pewien upadek w wywozie austryackiej przędzy lnianej, wskutek ciągle rozszerzających się przędzalni bawełnianych. Wartość wywozu przędzy lnianej, wynosząca w 1894 roku 7.224.190 zł., obniżyła się w roku 1895 do kwoty 6,932.591 zł., a przywóz tejże przędzy, który w r. 1894 wykazywał wartość 1,715.060 zł., wzrósł w r. 1895 do kwoty 2,047 831 zł.

Również handel worowiną i workami lnianymi okazuje zniżkę wywozu z 4932 ctn. mtr. w 1894 na 3.991 ctn. mtr. w r. 1895, podczas gdy jutowych wyrobów tego rodzaju sprowadzono w r. 1894 2.340 cent. mtr. a 2.874 w r. 1895.

Co do cieńszych tkanin lnianych cyfry statystyczne pomyślniej się przedstawiają, gdyż wartość tego rodzaju towarów sprowadzanych z zagranicy, wynosząca w r. 1894 kwotę 376.742 zł., spadła w r. 1895 do cyfry 366.602 zł. — podczas gdy wywóz, wykazujący za rok 1894 kwotę 5,046.191 zł., podniósł się w r. 1895 do kwoty 6,226.997 zł., w czem zanotować należy nieprzemijające jak się zdaje wzmożenie się wywozu austryackich tkanin lnianych do Anglii.

Pocieszającym objawem u naszych producentów lnianych jest ustawiczna dążność do wytrzymywania konkurencyi z wyrobem zagranicznym, bądź przez ulepszanie wyrobów, bądź przez zniżanie cen i wytwarzanie specyalnych gatunków, przyczem zauważyć należy, że w ostatnich czasach poczyniono także znaczne postępy w bieleniu i farbowaniu tkanin lnianych.

Oprócz fabrycznego przemysłu lnianego, doniosłe też ma znaczenie w niektórych prowincyach, a szczególniej w Czechach, Morawach, Szlązku, Galicyi i Austryi wyższej tkacki przemysł domowy, skutkiem czego kwestya podniesienia przemysłu lnianego staje się kwestyą bardzo żywotną dla tysięcy robotników w różnych dzielnicach monarchii.

St.

Wystawa Nieustająca.

Otwarta w przeszłym miesiącu przez Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego „Wystawa Nieustająca“ we Lwowie znalazła u publiczności bardzo sympatyczne przyjęcie. Cieszy się ona codziennie licznymi gośćmi, których okazy przemysłu krajowego żywo interesują. Do chwili, gdy to piszemy, 870 osób zwiedziło Wystawę. Wielu wystawców odniosło już wprost korzyści z urządzenia Wystawy, uzyskawszy za pośrednictwem Zarządu tejże zamówienia na swe wyroby. Niejeden piękny okaz został na miejscu zakupionym, a skutkiem tego następuje zmiana okazów, co znów jest korzyścią dla zwiedzających, którzy zaglądając częściej na Wystawę, zawsze coś nowego na niej znaleźć mogą.

Zaglądają też na Wystawę ajenci zagranicznych domów handlowych, notują skrzętnie szczegóły krajowej produkcyi, interesują się szczególniej charak-

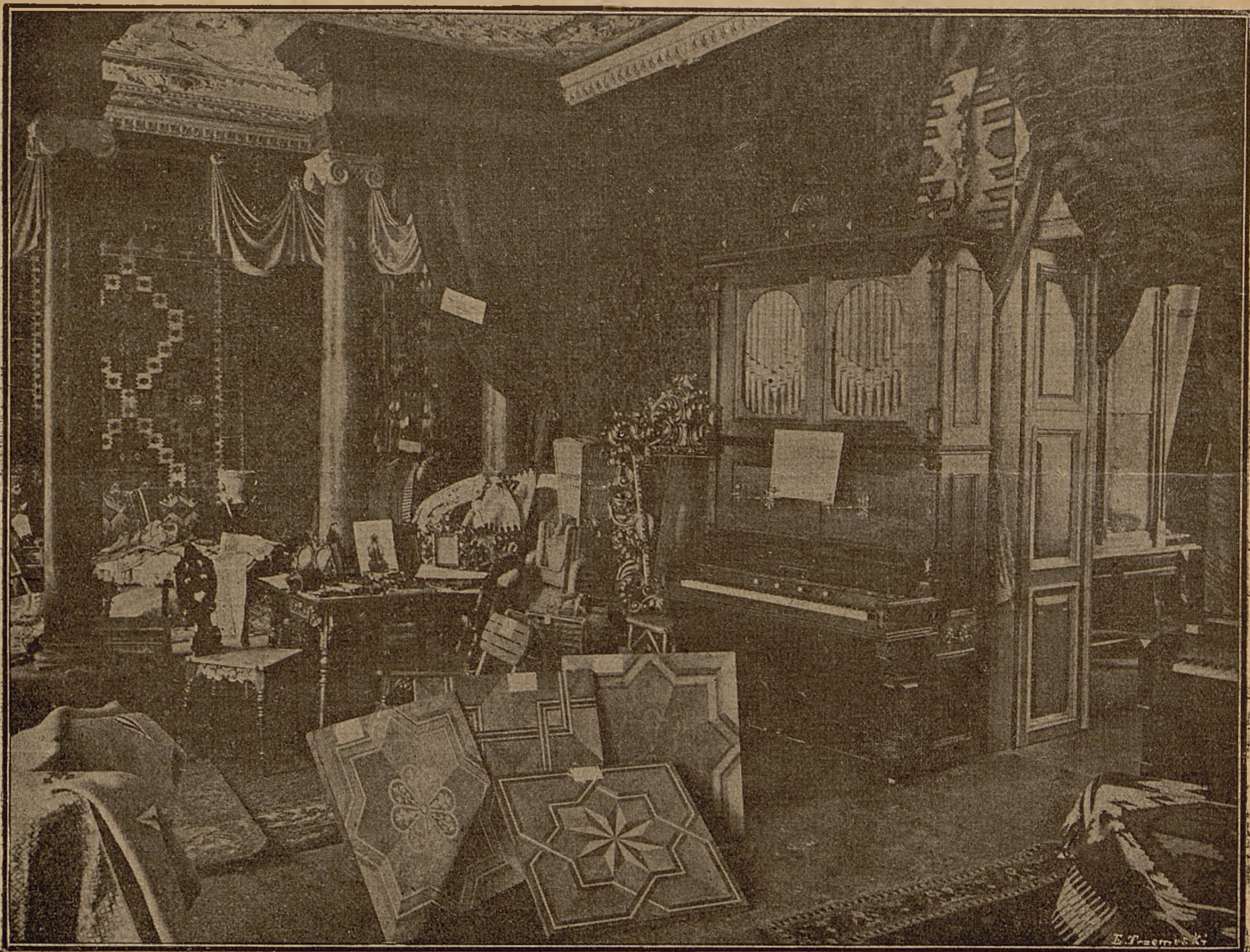
terystycznemi tkaninami i przyrzekają liczne zamówienia.

Liczba wystawców wzmaga się z dniem każdym, a najbardziej ociągają się jeszcze większe fabryki nasze z sortymentami próbek swych towarów, choć zdaniem naszem im to Wystawa Nieustająca najwięcej oddać może usługi.

Dotychczas wystawili okazy swych wyrobów i próbki towarów następujący producenci:

1. Baczewski L. — Lwów — wódki, starki, likiery i t. d.;
2. H. Bogdanowicz — Lwów — wyroby metalowe;
3. Brandstätter — Lwów — próbki olejów tłustych;
4. Alfred Dzikowski — Lwów — broń palną własnego wyrobu;
5. Fiebich & Stawiarski — Chorkówka — przetwory ropy naftowej;
6. Früauf & Walsleben — Lwów — wyroby tapicerskie;
7. I. Fraget — Warszawa — wyroby platerowane;
8. Helena Feldstein — Lwów — dywany, portyery, makaty;
9. E. Friedrich — Lwów — mydło gospodarskie i toaletowe;
10. Bracia Fleck — Lwów — okazy malarstwa dekoracyjnego i architektonicznego;
11. Jakubowski & Jarra — Kraków — wyroby platerowane;
12. A. Klimek — Lwów — maszynowe hafty;
13. J. Klimek — Lwów — rękawiczki i bandaże;
14. Kraj. szkoła sukiennicza — Rakszawa — sukna i koce;
15. Kraj. szkoła tkacka — Łańcut — płótna i stołowinę;
16. Kraj. szkoła koszykarska — Dżurów — koszyki;
17. E. Kuźnicki — Oświęcim — przeroby asfaltowe;
18. Kraj. szkoła koronkarska — Zakopane — koronki;
19. Kraj. warst. naukowy szewski — Stary Sącz — obuwie;
20. Kraj. „ „ „ — Uhnów — obuwie;
21. Kraj. „ szewski — Witków — obuwie wszelkiego rodzaju;
22. Kraj. szkoła koszykarska — Zator — kosze miastowe;
23. J. Krupski — Lwów — okazy malarstwa dekoracyjnego;
24. Kubin, Brich & Korzeniowski — Lwów — kafle do ozdobnych pieców kaflowych;
25. H. Kämpfe — Lubycza Królewska — konserwy jarzynowe;
26. Krajowy warsztat garncarski — Touste — naczynie gliniane, ozdobne;
27. Kraj. warszt. kołodziejski i bedn. — Kamionka Strum. — tarantas i bednarskie wyroby;
28. Kraj. szkoła garncarska — Kołomyja — naczynie majolikowe;
29. Kraj. szkoła koszykarska — Rudki — koszyki;
30. J. Lewiński — Lwów — ozdobne kafle i dachówki;
31. Paulina Mandel — Zarudzie — kilimy, hafty, szewioty;
32. M. Michalski — Lwów — powóz;
33. K. Marecki — Lwów — fortepian-harmonium własnej konstrukcyi;
34. L. Matyjaszek — Lwów — meble tanie i ozdobne;
35. L. J. Malewski — Lwów — próbki korków do rozmaitego celu;
36. I. Pasieczny — Stryj — okazy białoskórnictwa;
37. Z. Popiel i Spka — Lwów — wyroby z blachy;
38. Prydiatkiewicz — Żywiec — ozdobne wyroby z drzewa;
39. K. Rojowski — Humenów — hafty włościańskie;
40. J. Rożański — Bochnia — konserwy jarzyn i owoców;
41. J. Śliwiński — Lwów — harmonium;
42. M. Sojkowski — Przemyśl — harmonium;
43. C. k. Szkoła przemysłu drzewnego — Zakopane — meble stylowe;
44. H. Treter — Lwów — okazy czekolady i cukrów;
45. Towarzystwo tkackie — Gliniany — dywany, kilimy, makaty, portyery;
46. Towarz. tkackie — Wilamowice — płótna, chodniki i t. d.;
47. Towarz. tkackie „Prządka“ — Krosno — płótna, stołowiny, portyery i t. d.;
48. Marya hr. Tyszkiewiczowa — Brody — próbki wody kolońskiej;
49. E. Wajdowski i synowie — Lwów — odlewy mosiężne;
50. A. Werner — Glińsko — piec kaflowy, piece przenośne i okazy terracoty;
51. Bracia Wczelak — Lwów — parkiety i meble ogrodowe;
52. M. ks. Czartoryska — Wiązownica — wyroby przemysłu krajowego z Wiązownicy;
53. Zarząd dóbr Arcks. Rajnera — Izdebnik — nalewki i konserwy jarzyn;
54. Huta szkła w Żółkwi — szkło stołowe, apteczne, do oświetlenia i td.
55. J. Degen — Lwów — pirolina i szybkopodpalacze;
56. K. Bauman — Lwów — próbki atramentu, laku, smółek i farb do kopiowania;
57. G. Szapiry syn — Lwów — malowidła na szkle;
58. T. Sokulski — Lwów — okazy robót snycerskich.

Sale, które dotychczas Wystawa zajęła, są już prawie zapełnione. Zarząd T. Z. P. K. poczynił też odpowiednie kroki, aby przyłączyć jeszcze dalsze trzy pokoje do lokalności Wystawy. Rozszerzenie to nastąpi w ciągu maja i przyczyni się bez wątpienia do wspaniałości Wystawy. Jak już obecnie Wystawa wygląda, daje dołączona tu cynkotypia pewne, choć niezupełnie dokładne wyobrażenie tym, którzy jej dotychczas nie zwiedzili. Jest to widok bocznej sali, mieszczącej w sobie meble zakopańskie, fortepian-harmonium Mareckiego, kilimy Mandlowej, dywany i portyery gliniańskie, parkiety Wczelaka, makaty Feldsteinowej, piece Wernera i w. innych.



Jeden z wystawców, a mianowicie p. K. Bauman, właściciel nowo założonej fabryki atramentów i laków we Lwowie, odwołał się do Towarzystwa Zachęty Przemysłu krajowego, aby w myśl swych statutów zarządziło fachowe zbadanie i ocenienie wyrobów jego i ogłosiło wydaną ocenę. Skoro to tylko nastąpi, nie omieszkamy orzeczenia znawców w piśmie naszem podać do publicznej wiadomości. Tymczasem zaś mniemamy, że cała pisząca publiczność, a w szczególności biura władz, szkoły, kantory i t. p. powinny stanąć w rzędzie praktycznych sędziów, i biorąc do użytku wyroby p. Baumana, położyć choć w tysiącznej części tamę atramentowym potopom Leonhardich, Braci Müllerów z Budapesztu, Hartmanów i Mitlerów z Wiednia, Gintherów z Hanoweru i td., którzy nawet za tak mizerne artykuły jak inkaust i lak miliony z kraju naszego wywożą.

Panie nasze są znowu pilnemi lustratorkami konserw jarzynowych i owocowych, które są na Wystawie pięknie reprezentowane. Podziw budzą ślicznie suszone jarzyny Rożańskiego z Bochni, a groszki, grzybki i fasolki H. Kämpfego z Lubyczy, nie suszone lecz gotowane w puszkach, są tak rozchwytywane, że wprost walczyć trzeba z gośćmi, żeby okazowych próbek nie zabierali.

Jako materyały na garnitury wiosenne zwracają na siebie uwagę gotowe i trwałe wyroby krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie i szewioty P. Mandlowej.

Tak więc Wystawa wchodzi powoli w tok życia lwowskiego i stanie się wkrótce potrzebą dla każdego Lwowianina, który, chcąc szczerze popierać przemysł krajowy, choć wtedy do niej zaglądnie, gdy jakiś ważniejszy sprawunek dla siebie lub dla domu będzie miał do załatwienia. *St.*

* * *

Dla wiadomości wystawców i zwiedzającej Wystawę publiczności podajemy tu w całości

Regulamin

Nieustającej Wystawy okazów przemysłu krajowego.

I. Celem zapoznania publiczności z wyrobami krajowymi i zachęcania jej, aby swe potrzeby nimi zaopatrywała, otwiera Towarzystwo Zachęty przemysłu krajowego we Lwowie „Nieustającą Wystawę“, na której zgromadzone zostaną próbki i wzory produkcyi przemysłowej całego kraju.

II. Zarząd Wystawy spoczywa w ręku Komitetu wykonawczego T. Z. P. K. Pod nadzorem wyznaczonych do tego członków Komitetu, zajmować się będzie sprawami Wystawy specyalne Biuro, złożone z sił urzędowych, angażowanych przez Komitet w miarę potrzeby. Preliminarz Wystawy i etat Biura uchwala wydział główny T. Z. P. K.

III. Na Wystawę przyjęte być mogą wyłącznie okazy przemysłu krajowego; niedopuszczalnym jest w tej mierze żaden wyjątek.

IV. Wystawa rozpada się na dwa działy:

a) na Nieustającą Wystawę przedmiotów okazowych i próbek towarów;

b) na Wystawę okresową całych gałęzi przemysłu.

V. Warunki Wystawy przedmiotów okazowych i próbek towarów są następujące:

1. Każdy producent, wykonawszy, czyto na zamówienie czy na zapas, przedmioty przemysłu, odznaczające się oryginalnością pomysłu, pięknością kształtów, starannem wykonaniem lub taniością, ma prawo wystawić je w salach Wystawy. Tak samo służy mu prawo wystawiać próbki wyrabianych na sprzedaż towarów. Czy przedmiot ma być uważany za próbkę towaru czy za wykończony okaz przemysłowy, rozstrzyga Zarząd Wystawy.

2. Przedmioty nie ukończone nie mogą być na Wystawę przyjęte.

3. Kupcy i firmy przemysłowe, nie trudniące się wyrobem, nie mniej osoby prywatne, będące w posiadaniu wyrobów krajowych, mają prawo umieszczania okazów na Wystawie, lecz za złożeniem dowodów proweniencyi tych okazów.

4. Z przedmiotów jednej jakości nie może być więcej jak jeden egzemplarz wystawionym.

5. Termin przebywania okazów przemysłowych nie może być krótszym nad dwa tygodnie, a dłuższym nad trzy miesiące. Próbki towarów mają być przez cały rok wystawione, mogą być wszakże w ciągu roku przez wystawcę zmieniane.

6. W wyjątkowych wypadkach, gdy wystawiony przedmiot wykonanym został na zamówienie, którego termin jest krótki, może Zarząd Wystawy zwolnić wystawcę od obowiązku utrzymania okazu na Wystawie przez dwa tygodnie.

7. Rozdawanie zwiedzającej publiczności drukowanych adresów, cenników, przyklejanie cen na próbkach i td. jest wystawcom dozwolone.

8. Zarządowi Wystawy jest wystawca obowiązany podać szczegółowe daty co do miejsca wyrobu, materyału, warunków sprzedaży, ceny, jednem słowem wszystko, co się do produkcyi i sprzedaży produktu odnosi.

9. Na żądanie i koszt wystawcy może być przedsięwziętą ocena wystawionego przedmiotu przez specyalistów, a w takim razie, już w pierwszym tygodniu wystawienia przedmiotu mają być znawcy do wydania oceny zaproszeni.

10. W razie ocenienia, może być treść oceny przy wystawionym przedmiocie do wiadomości publicznej podaną. Zamieści ją również T. Z. P. K. w organie swym bezpłatnie, jeśli wystawca jest członkiem Towarzystwa.

11. Na żądanie wystawcy będzie Zarząd Wystawy pośredniczył w sprzedaży przedmiotów i przyjmowaniu zamówień, nie biorąc jednak żadnej odpowiedzialności za termin wykonania zamówienia i jakość dostarczonego wyrobu.

12. Od okazów przemysłowych i towarów, sprzedanych na Wystawie lub zamówionych wedle próbek za pośrednictwem Zarządu Wystawy, pobierać będzie Zarząd od wystawcy 5% komisowego na koszta utrzymania Wystawy. Próbki towarów na Wystawie nie są na sprzedaż.

13. Za umieszczenie przedmiotu na Wystawie płaci wystawca placowe, które wynosi:

a) od przedmiotów okazowych po 15 centów tygodniowo za pół $metra^2$, przyczem wszelkie mniejsze rozmiary zajętej powierzchni za pół $metra^2$ będą liczone;

b) od próbek towarów po 1 koronie za $^1/_8$ $metra^2$ na rok, przyczem wszelkie mniejsze rozmiary zajętej przestrzeni za $^1/_8$ $metra^2$ będą liczone.

Członkowie T. Z. P. K. płacą tylko połowę tej należytości.

14. W razie zajęcia większej przestrzeni i wystawienia okazów przemysłowych na dłuższy czas może nastąpić między Zarządem Wystawy a wystawcą osobna umowa co do wysokości placowego. O ile miejsce pozwoli, mogą sobie także poszczególne firmy za specyalną umową zabezpieczyć pewną przestrzeń rok rocznie pod warunkiem zmiany wystawianych na niej okazów.

15. Koszta dostawienia i zabrania przedmiotów z Wystawy oraz ubezpieczenia ich od ognia ponosi wystawca.

Zarząd Wystawy dostarcza bezpłatnie, w miarę rozporządzalności, stołów szaf i gablot do użytku wystawców. W razie nadzwyczajnej instalacyi i potrzeby użycia specyalnych stołów, gablot, dekoracyj i t. d. ponosi koszta urządzenia wystawca.

16. Jeżeli wystawca, w ciągu czasu, za które placowe zapłacił, wystawiony przedmiot sprzeda, wolno mu każdej chwili (jednakże nie przed dwoma tygodniami) przedmiot sprzedany z Wystawy usunąć i na zapłaconem miejscu inne przedmioty wystawić.

17. Oznaczenie miejsca w salach wystawowych należy do Zarządu Wystawy i od jego postanowienia nie ma odwołania. W razie braku miejsca pierwszeństwo użytkowania z miejsc wolnych służy członkom T. Z. P. K.

18. Wykluczone z Wystawy są okazy przemysłu i próbki towarów, ulegające szybkiemu zepsuciu i wydzielające z siebie woń zbyt silną i niemiłą, próbki produktów czysto rolniczych i ogrodniczych, wreszcie wszelkie ciała wybuchowe.

19. Okazy, które w ciągu dłuższego przebywania na Wystawie uległy uszkodzeniu lub zmianie przez zwietrzenie, wypłowienie i t. d., jest wystawca obowiązany z Wystawy usunąć. Gdyby tego pomimo wezwania nie uczynił, może Zarząd Wystawy przedmioty takie z urzędu, na koszt i ryzyko wystawcy z Wystawy usunąć. Po usunięciu przedmiotu wolno wystawcy inne przedmioty na zapłaconem przez niego misjscu wystawić, gdyby tego jednakże w ciągu tygodnia po usunięciu okazów uszkodzonych nie uczynił, traci prawo do użytkowania z miejsca i do zwrotu placowego.

20. Próbki towarów muszą być tak umieszczone, aby zwiedzająca publiczność mogła je dokładnie obejrzeć i przekonać się o gatunku. Odcinanie kawałków próbek jest niedozwolone, wystawca wszakże może urządzać osobne kolekcye próbek celem bezpłatnego wręczania ich publiczności.

VI. Wstęp na Wystawę będzie każdej niedzieli, poniedziałku, środy i piątku wolny, a w trzech dniach tygodnia t. j. każdego wtorku, czwartku i soboty za opłatą 10 ct. od osoby. Sale Wystawy otwarte będą w dni powszednie od 9. godz. rano do 8. godz. wieczorem, w niedziele i święta od 9 godz. rano do 1 godz. w południe.

VII. Personal Towarzystwa, zajęty przy Wystawie, ma obowiązek dawać zwiedzającej publiczności wszelkie wyjaśnienia i pośredniczyć w sprawach kupna lub zamówień.

VIII. Nieustająca Wystawa okazów przemysłu krajowego może być stale lub tylko na czas pewien także w Krakowie i w innych większych miastach kraju urządzoną.

IX. Niezależnie od Nieustającej Wystawy przedmiotów okazowych i próbek towarów, urządzane będą w osobnych salach na czas dwóch do ośmiu tygodni jużto we Lwowie jużto w Krakowie i w innych większych miastach kraju, okresowe wystawy pewnych gałęzi przemysłu krajowego, n. p. wyrobów ze skóry, tkanin, wyrobów keramicznych i t. p. Dla każdej z takich wystaw wydanym będzie oddzielny regulamin, określający warunki dla wystawców i warunki zwiedzania dla publiczności.

X. W lokalnościach wystawowych może być na żądanie wystawców urządzana od czasu do czasu dobrowolna, aukcyjna wysprzedaż przedmiotów wystawionych.

XI. W razie sporów, zachodzących pomiędzy wystawcą a Zarządem Wystawy, poddają się obie strony dobrowolnie sądowi polubownemu, do którego obie strony mianują po arbitrze, a obaj arbitrowie wybierają superarbitra. Przy zapisie na sąd polubowny zrzekają się obie strony wytaczania sprawy spornej przed c. k. sądy zwyczajne i przyjmują wyrok sądu polubownego jako ostateczny bez prawa odwołania. *T. Z. P. K.*

KRONIKA.

Wystawy.

TOWARZYSTWO PRODUKCYJNE i HANDLOWE w Łańcucie, odszczególnione na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894 medalem złotym, urządza w Rzeszowie w sali Stowarz. rękodzielników „Gwiazda“ przy ulicy Trzeciego Maja Wystawę wyrobów krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie i krajowej szkoły tkackiej w Łańcucie.

Wystawa otwarta będzie od dnia 22. kwietnia do 2. maja br. codzień od godziny 9 rano do 6 wieczorem. Wstęp na Wystawę wolny.

Na Wystawie przedstawione będą wyroby czysto wełniane, wykonywane ręcznie przez uczniów Zakładu jak: sukna na wszelkie ubrania, kocyki flanelowe w różnych deseniach do nakrycia łóżek, koce na konie i wózki itp., oraz wyroby tkackie czysto lniane, jak płótna na bieliznę, na prześcieradła bez szwu, dymy w paski i adamaszkowe, płótna na materace i sienniki, bielizna stołowa, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki itp. Wyroby tak tkackie jak i sukiennicze nabywać można za gotówkę z opustem 5%.

DO SZEREGU WYSTAW, urządzanych w b. roku, należy także wystawa krajowa szwajcarska, która w maju w Genewie otwartą zostanie. Ma ona zakrój wystawy powszechnej, a zgromadzi przedewszystkiem to, czem Szwajcarya w Europie celuje, jak chów bydła, typy ludowej architektury, wybitne gałęzie przemysłu itd.

Główną uwagę poświęcono urządzeniu wioski szwajcarskiej, która ma być wiernym zbiorem wszystkiego, co szwajcarskie budownictwo ludowe od wieków wydało, połączone w jedną, kapryśnie a malowniczo nieregularną ulicę, zakończoną sztucznym pejzażem górskim. Tak złożona „Wioska“ zaludni się najcharakterystyczniejszymi typami ludu szwajcarskiego, dając o ile możności pełny obraz wiejskiego życia i zwyczajów Szwajcaryi.

Praktyczni Szwajcarzy przeznaczyli pokaźny fundusz 500.000 fr. na rozgłoszenie swej wystawy po świecie. A rozgłaszają ją coraz to nowymi konceptami. Należą do nich między innemi listowe marki wystawowe, których już około miliona w ruch puszczono; świeżo zaś wymyślono „winietki“ wystawowe. Widoczki te są na niewielkich kartach cienkiego papieru, przeznaczone do rozsyłania w listach znajomym, a taki znalazły popyt, iż pierwszą ich edycyę, w kilku setkach tysięcy egzemplarzy, w lot rozchwytano. Będzie też mnóstwo wystawowych konkursów, nie mówiąc już o architektonicznych, jak konkurs na medale, konkurs na bilety, konkurs na afisze itd.

Cała Szwajcarya jest zajęta gorąco swem narodowem przedsięwzięciem i spodziewa się wielkiego zjazdu cudzoziemców, którzy i tak dla podziwiania cudów natury piękny ten kraj alpejski licznie zwiedzają.

Drobne przepisy.

PŁÓTNO NIEPRZEMAKALNE NA KUFRY i worki. 1) Bierze się w równych częściach (na wagę) ałun i cukier ołowiany (octan ołowiu), rozpuszcza oddzielnie w wodzie gorącej, przy mieszaniu, łączy się razem dwa te roztwory, rozcieńcza je wodą ciepłą i wreszcie zanurza się w cieczy płótno na 24 godzin. Po wyjęciu należy płótno wysuszyć. 2) Gotuje się 50 gramów karuku w wodzie miękkiej (deszczowej) tak długo, aż wszystko dokładnie się rozpuści; następnie rozpuszcza się 100 gramów ałunu w 3 litrach wody i 30 gramów mydła białego w 1½—2 litrach wody. Wszystko miesza się razem i filtruje. Cieczą otrzymaną pociąga się wyroby na gorąco.

LAKIER SZYBKOSCHNĄCY do wyrobów koszykarskich. 100 cz. kopalu topi się w odpowiedniem naczyniu na umiarkowanym ogniu. Natychmiast po roztopieniu naczynie z ognia odstawić należy. Następnie dodaje się 25 cz. szybkoschnącego pokostu lnianego i po kilku minutach 125 cz. oleju terpentynowego. Po dokładnem wymieszaniu otrzymany płyn przecedza się przez rzadkie płótno. Używać dopiero można po kilku dniach.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Juliusz Starkel.** Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.